

Alexander V. Prusin

Polska Norymberga. Siedem procesów przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, 1946–1948

Swoją ostatnią filiżankę kawy Rudolf Höss wypił wczesnym rankiem 16 kwietnia 1947 roku w gabinecie, w którym urzędował, będąc komendantem obozu koncentracyjnego Auschwitz. Chwilę potem został odprowadzony pod eskortą do osławionego „bloku śmierci”, gdzie w czasie wojny odbywały się egzekucje więźniów. Höss sprawiał ponoć wrażenie spokojnego, wspiał się na podwyższenie szubienicy, omiótł wzrokiem obóz, w którym przez trzy i pół roku był panem życia i śmierci. Kiedy kat zarzucił mu pętlę na szyję, poruszył lekko głową, żeby się lepiej ułożyła. Obecny na jego prośbę ksiądz katolicki skończył czytać modlitwę i chwilę potem zapadnia pod stopami Hössa z trzaskiem runęła w dół².

Proces i egzekucja byłego komendanta Auschwitz przykuły uwagę opinii społecznej w Polsce i były zwieńczeniem serii procesów, które w trybie jawnym toczyły się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w latach 1946–1948. Trybunał, powołany specjalnie do ścigania głównych zbrodniarzy nazistowskich i kolaborantów, wydał wyroki w siedmiu głośnych procesach, w których rozpoznał sprawy 49 osób oskarżonych o zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości.

W istocie, ze wszystkich państw byłego bloku wschodniego Polska wykazała największą wytrwałość w badaniu i ściganiu zbrodni wojennych: w latach

¹ Artykuł ukazał się pierwotnie w „Holocaust and Genocide Studies”, wiosna 2010, t. 24, nr 1, s. 1–25. Dziękujemy autorowi i wydawcy za udzielenie zgody na jego tłumaczenie i przedruk.

Pierwsza wersja tego artykułu została zaprezentowana na seminarium „Prosecuting the Perpetrators of the Holocaust: War Crimes Trials in the Soviet Union and Eastern Europe” w United States Holocaust Memorial Museum (6–17 VI 2005 r.). Pragnę podziękować uczestnikom seminarium za cenne uwagi i sugestie. Szczególne podziękowania należą się Gabrielowi Finderowi i anonimowym recenzentom za ich pomoc w udoskonaleniu tego tekstu oraz Claire Rosenson za staranną pracę redakcyjną.

² Janusz Gumkowski, Tadeusz Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1967, s. 173.

1944–1985 przed polskimi sądami stanęło ponad 20 tys. oskarżonych, w tym 5450 narodowości niemieckiej. Po upadku komunizmu polski wymiar sprawiedliwości nie zrezygnował ze ścigania zbrodni wojennych; do lutego 2004 r. wszczęto dochodzenia w 335 sprawach³.

Mimo tak imponującego rejestru dokonań badacze zachodni mają skłonność do pomijania polskich procesów o zbrodnie wojenne, co zapewne jest skutkiem ideologicznych podziałów z czasów zimnej wojny oraz bariery językowej. Do obecnej chwili więc badania w tej dziedzinie pozostawały domeną Polaków⁴.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na materiały procesowe NTN jako na frapujące źródło do najnowszej historii politycznej oraz historii prawa. W artykule analizuję w szczególności procedury prawne polskich procesów o zbrodnie wojenne, wpływ polityki na te procesy oraz – zważywszy, że ziemie polskie stały się głównym miejscem Zagłady – podejście do tej tragedii na sali sądowej. Analiza opiera się po części na materiałach procesowych NTN przechowywanych w United States Holocaust Memorial Museum⁵. Ten unikatowy zbiór, zawierający transkrypcje stenogramów rozpraw oraz dokumentację zbrodni nazistowskich popełnionych na ziemiach polskich – rozpatrywany całościowo – ukazuje istotę powojennego polskiego wymiaru sprawiedliwości.

Zdominowany przez komunistów polski rząd zamierzał uczynić z NTN instrument legitymizacji swojej władzy. Wprawdzie ściganie nazistowskich zbrodniarzy wojennych było dla polskich komunistów mniej ważne niż eliminowanie przeciwników politycznych – tym ostatnim wytaczano procesy pokazowe w iście stalinowskim stylu i skazywano ich na kary długoletniego więzienia lub śmierci za „przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy

³ Liczba przeprowadzonych dochodzeń może sięgać 80 tys. Por. Czesław Pilichowski, *Udział Polski w badaniu i ściganiu zbrodni hitlerowskich* [w:] *Zbrodnie i sprawy: Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Czesław Pilichowski, Warszawa: PWN, 1980, s. 69; Andrzej Rzepliński, „Ściganie zbrodni nazistowskich w Polsce w latach 1939–2004”, referat przedstawiony na The First International Conference of the Experts on War Crimes, Genocide, and Crimes against Humanity w Lyonie (23–25 III 2004 r.); dostępny na stronie: <http://www.ipn.gov.pl/portal.php?serwis=pl&dzial=2&id=709&search=32177> (dostęp 15 VII 2013 r.).

⁴ Zob. np. *Siedem wyroków Najwyższego Trybunału Narodowego*, oprac. Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki, Poznań: Instytut Zachodni, 1962); Czesław Pilichowski, *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich, 1944–1974*, Warszawa: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1975; Bogdan Musiał, *NS-Kriegsverbrecher vor polnischen Gerichten*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1999, nr 47, s. 25–56; Włodzimierz Borodziej, *‘Hitleristische Verbrechen’: Die Ahndung deutscher Kriegs- und Besatzungsverbrechen in Polen* [w:] *Transnationale Vergangenheitspolitik: Der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg*, red. Norbert Frei, Göttingen: Wallstein Verlag, 2006, s. 399–437. Na temat wkładu badaczy zachodnich zob. Gabriel N. Finder, Alexander V. Prusin, *Jewish Collaborators on Trial in Poland, 1944–1956*, „Polin: Studies in Polish Jewry” 2008, nr 20, s. 123–148.

⁵ Cytowanie tego zbioru następuje pewnych trudności ze względu na paginację – wiele stron ma podwójną numerację, na części zaś numeracja jest nieczytelna.

[socjalistycznej] państwa⁶ – niemniej władze liczyły się z międzynarodową opinią publiczną, która w tamtym czasie z dużą uwagą śledziła procesy o zbrodnie wojenne. W rezultacie rząd uznał za rozsądne przyznanie NTN stosunkowo dużej swobody działania. Trybunał mógł zatem pozwolić sobie na prowadzenie postępowań zgodnie z zasadami prawa i normami etycznymi, porównywalnymi z tymi stosowanymi przez sądownictwo zachodnie, oraz na rozpatrywanie każdego przypadku w kontekście polityki, jaką naziści realizowali na terenie Polski.

Polskie ustawodawstwo dotyczące zbrodni wojennych

Najwcześniejsze polskie inicjatywy mające na celu ukaranie funkcjonariuszy najwyższych nazistowskich władz okupacyjnych i wypracowanie mechanizmów odstraszenia przestępców wojennych wypłynęły z dwóch przeciwstawnych względem siebie obozów politycznych: rządu londyńskiego i komunistów. W oświadczeniach wydanych w czasie wojny wspólnie z innymi państwami rząd na uchodźstwie kilkakrotnie potępił publicznie niemieckie okrucieństwa. W marcu 1943 r. wydał dekret, który określał kary za przestępstwa wojenne; w listopadzie tego samego roku podpisał deklarację moskiewską, zobowiązując się tym samym, że razem z państwami sprzymierzonymi będzie ścigał zbrodniarzy wojennych państw osi. W tym celu powołał Centralną Komisję Badania i Rejestrowania Zbrodni Okupanta w Polsce – specjalne biuro usytuowane przy Delegaturze Rządu na Kraj, które miało gromadzić informacje o niemieckich zbrodniach. Tymczasem komuniści, którym zależało na podważeniu legalności rządu na uchodźstwie i którzy szykowali się do nieuniknionej walki o władzę, wydali w marcu i listopadzie 1943 r. własne deklaracje, obiecując w nich ukaranie „zdrajców i wrogów narodu polskiego”. W maju 1944 r. zdominowana przez komunistów Rada Wojenna Armii Polskiej w ZSRR wydała dekret podobnej treści⁷.

W 1944 r., po dotarciu do Lublina i w wyniku letniej ofensywy armii radzieckiej, komuniści utworzyli Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN)⁸. Komitet ogłosił się rządem tymczasowym i zaczął podejmować działania w imieniu narodu polskiego. 31 sierpnia 1944 r., wzorując się na wcześniejszych deklaracjach, PKWN wydał dekret nazywany potocznie „sierpniówką”. Zgodnie z dekretem każdy, „kto idąc na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej brał lub bierze udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej lub jeńców

⁶ Por. np. wspomnienia oficera Armii Krajowej Kazimierza Moczarskiego, który dzielił celę więzienną z Gruppenführerem SS Jürgenem Stroopem, dowodzącym likwidacją getta warszawskiego: Kazimierz Moczarski, *Rozmowy z katem*, Warszawa: PWN, 1993.

⁷ Musiał, *NS-Kriegsverbrecher...*, s. 26; Borodziej, *'Hitleristische Vebrechen'...*, s. 409; Grzegorz Jakubowski, *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944–1950*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2002, s. 23; Pilichowski, *Badanie i ściganie zbrodni hitlerowskich...*, s. 156.

⁸ PKWN został w rzeczywistości powołany w Moskwie, a o jego składzie zadecydował osobiście Józef Stalin – przyp. red.

wojennych, w znęcaniu się nad nimi albo ich prześladowaniu, działał lub działa na szkodę osób poszukiwanych albo prześladowanych przez władzę okupacyjną z jakichkolwiek przyczyn [...] przez ich wskazanie, ujęcie lub wywożenie podlega karze śmierci [...] lub karze więzienia do lat 15, lecz na czas nie krótszy od lat 3 lub dożywotnio”⁹.

Dekret, który w latach 1945–1949 pięciokrotnie nowelizowano, miał być stosowany łącznie z odpowiednimi przepisami Kodeksu postępowania karnego z 1932 r., dotyczącymi zabójstw, rozbójnictwa, uszkodzenia ciała, rabunków i grabieży. Stanowił on, że działanie „z nakazu” władzy lub pod przymusem nie może być uznane za okoliczność łagodzącą (art. 3) i nakładał surowsze kary za przestępstwa popełnione przez jednostki, które działały w ramach jakiejś grupy¹⁰. Zapis o działaniu „na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej”, który dawał polskim sądom znaczną swobodę w stawianiu zarzutów osobom obwinianym o różne rodzaje przestępstw, był przynajmniej częściowo podyktowany względami politycznymi. Mimo to dekret stanowił jeden z pierwszych wydanych przez aliantów aktów prawnych regulujących zasady ścigania zbrodniarzy wojennych. Wyjąwszy zbrodnię kolaboracji, obejmował on w zasadzie to, co Międzynarodowy Trybunał Wojskowy uznał później za zbrodnie wojenne (naruszenie praw i zwyczajów wojny) oraz zbrodnie przeciw ludzkości (zbrodnie przeciw jeńcom wojennym i ludności cywilnej – w tym wypadku głównie Żydom)¹¹.

W ramach zwalczania opozycji, ale też w celu postawienia tamy nazistowskim barbarzyństwom, we wrześniu 1944 r. PKWN powołał specjalne sądy karne, które miały osądzać „sprawiedliwie i szybko”. Sądy te istotnie procedowały szybko, choć niekoniecznie sprawiedliwie. Obecność obrońcy na rozprawie była wprawdzie obowiązkowa, ale akt oskarżenia dostarczano podsądnym dopiero na 48 godzin przed rozprawą, śledztwo nie było konieczne, gdyż sąd wydawał wyrok na podstawie dostarczonych mu dowodów, a od wyroku nie było odwołania. Jeden z pierwszych polskich procesów o zbrodnie wojenne odbył się w Lublinie w listopadzie i grudniu 1944 r.; sześciu byłych strażników SS-owców oraz więźniów funkcyjnych (kapo) z obozu na Majdanku zostało oskarżonych o przestępstwa

⁹ Dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16; Dekret z dnia 16 lutego 1945 o zmianie dekretu PKWN o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego, Dz.U. 1945, nr 7, poz. 29.

¹⁰ Dekret PKWN z dnia 31 sierpnia 1944...; *Zbiór przepisów specjalnych przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim i zdrajcom narodu*, red. Jerzy Sawicki, Bolesław Walawski, Warszawa: Czytelnik, 1945, s. 14.

¹¹ Jako pierwszy wystąpił z inicjatywą rząd radziecki, który 19 IV 1943 r. wydał specjalny dekret nakładający na winnych zbrodni wojennych karę śmierci lub długoletniego więzienia. Następny dekret określający kary za zbrodnie wojenne wydali Francuzi, 28 VIII 1944 r. Leszek Kubicki, *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa: PWN, 1963, s. 38, 69.

wymienione w dekrete sierpniowym. Pięciu oskarżonych skazano na śmierć. W marcu 1945 r. przy Ministerstwie Sprawiedliwości powstała Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (GKBZN, od 1949 r. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce), której zadaniem było gromadzenie dowodów zbrodni wojennych oraz udostępnianie ich sądom polskim i alianckim¹².

Jeszcze przed zakończeniem wojny alianci postanowili, że w Międzynarodowym Trybunale Wojskowym w Norymberdze zasiądą wyłącznie przedstawiciele wielkich mocarstw. Polska za pośrednictwem swoich reprezentantów bezskutecznie domagała się, by ze względu na spustoszenia dokonane przez nazistów przyznano jej specjalny status. Bez echa przeszła też skarga Polski na to, że oficjalny akt oskarżenia Hansa Franka nie uwzględnił należycie cierpienie narodu polskiego. W końcu dzięki sowieckiemu wsparciu polska delegacja uzyskała akredytację i wniosła własny akt oskarżenia, jej rola ograniczyła się jednak do dostarczenia Trybunałowi materiału dowodowego; poza tym uzyskała wgląd w odpowiednią dokumentację i prawo przesłuchiwanie osób podejrzanych o zbrodnie popełnione na ziemiach polskich. Polski rząd, który zabiegał o formalne uznanie i chciał przeciwdziałać temu, co uważał za bagatelizowanie cierpienia Polski na arenie międzynarodowej, a także chcąc zrealizować swoje cele w polityce wewnętrznej, postanowił ustanowić własny trybunał i nadać temu odpowiedni rozgłos¹³. 22 stycznia 1946 r. ogłosił powołanie Najwyższego Trybunału Narodowego do osądzenia głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych wydanych Polsce przez aliantów. Poza tym trybunał miał osądzić tych, którzy w latach 1926–1939 należeli do polskiego establishmentu politycznego i z tej racji ponosili odpowiedzialność za „faszyzację życia publicznego” i za klęskę wrześniową¹⁴.

Trybunał powstał w okresie zaciętej walki o władzę. Poważne wyzwanie dla komunistów stanowiły nadal partie polityczne o innej proweniencji oraz podziemie zbrojne, które w wielu rejonach kraju wciąż sprawowało kontrolę nad obszarami wiejskimi. Ponadto większość obywateli uważała, że reżim komuni-

¹² Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich, Dz.U. 1944, nr 4), poz. 21; Leszek Kubicki, *Najwyższy Trybunał Narodowy. Próba bilansu orzecznictwa*, [w:] *W czterdziestolecie powołania Najwyższego Trybunału Narodowego. Materiały z posiedzenia naukowego w dniu 20 stycznia 1986 r.*, Warszawa: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1986, s. 10–11; Elżbieta Kobierska-Motas, *Ściganie sprawców zbrodni hitlerowskich przez polski aparat wymiaru sprawiedliwości w latach 1944–1950* [w:] *ibidem*, s. 25–26. Specjalne sądy karne zostały zlikwidowane w listopadzie 1946 r.

¹³ Natalia Aleksium, „Organizing for Justice: Jewish Leadership in Poland and the Trial of the Nazi War Criminals at Nuremberg,” referat przedstawiony na konferencji „The Nuremberg Trials: A Reappraisal and Their Legacy. On the Occasion of the 60th Anniversary of the Trials” na Yeshiva University w Nowym Jorku (27–29 III 2005). Dziękuję dr Aleksium za udostępnienie tego źródła. Zob. także „Gazeta Morska” (Gdańsk), 12 i 26 IX 1945.

¹⁴ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o Najwyższym Trybunale Narodowym, Dz.U. 1946, nr 6, poz. 59.

styczny został narzucony Polsce przez obce mocarstwo. W tej sytuacji przywódcy komunistyczni oczekiwali, że głośne, jawne i stosunkowo uczciwe procesy zwiększą szansę na legitymizację ich władzy. Jednocześnie procesy były obliczone na to, by wywrzeć pozytywne wrażenia na zagranicznych obserwatorach, np. na amerykańskiej delegacji, której przewodził gen. Telford Taylor – główny amerykański oskarżyciel z Norymbergi z procesu niemieckiego naczelnego dowództwa – i która była obecna na procesach Rudolfa Hössa i gubernatora Warszawy Ludwiga Fischera. Polscy przywódcy rozumieli więc, że w ich interesie leży, by postępowania sądowe prowadzono w sposób ostrożny i z umiarem.

Tymczasem znalezienie ludzi „pewnych”, którzy łączyliby w sobie profesjonalizm z sympatiami prokomunistycznymi, nastęrczyło władzy ogromnych trudności. Wielu polskich jurystów zginęło w czasie wojny, a ci, którzy przeżyli, zwykle nabierali doświadczenia zawodowego w „burżuazyjnej” Polsce. Ministrowie sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego zmuszeni byli zatem dobrać skład trybunału, ograniczając swoje wymagania do tego, by kandydaci nie kolaborowali z Niemcami i „nie wykazywali nadmiernej gorliwości w prześladowaniu ruchu rewolucyjnego i demokratycznych instytucji”¹⁵. W efekcie obsada NTN reprezentowała szeroki przekrój powiązań politycznych: pierwszy prokurator, Stefan Kurowski, był komunistą, a prezes Trybunału Wacław Barcikowski – socjaldemokratą. obrońca Antoni Chmurski w latach 1918–1920 zajmował stanowisko zastępcy szefa Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, który – wedle komunistów – ponosił główną odpowiedzialność za późniejszą „faszyzację życia publicznego”. Kolega Chmurskiego, adwokat Stanisław Hejnowski, znalazł się na czarnej liście Urzędu Bezpieczeństwa za odważną obronę członków podziemia antykomunistycznego.

Przy tych wszystkich różnicach cała obsada Trybunału wykazywała jedną cechę wspólną: ich kompetencje zawodowe były imponujące. Jeden z sędziów NTN, Emil Rappaport, zaczynał karierę, broniąc przed carskimi sądami polskich rewolucjonistów. Był współzałożycielem Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego i jako jego reprezentant pracował nad ulepszeniem międzynarodowego ustawodawstwa zakazującego wojny agresywnej; był też współautorem polskiego Kodeksu karnego z 1932 r. Specjalistą w dziedzinie prawa karnego był też prokurator Mieczysław Siewierski, który w okresie międzywojennym pełnił funkcję sędziego i prokuratora, a tuż przed wybuchem wojny i po jej zakończeniu sprawował urząd pierwszego prokuratora Sądu Najwyższego. Prokuratorzy Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki wchodzili w skład polskiej delegacji w Norymberdze; Sawicki był także prokuratorem Sądu Najwyższego. Łącznie na 37 sędziów, prokuratorów i obrońców Najwyższego Trybunału Narodowego 18 posiadało stopień doktora nauk prawnych¹⁶.

¹⁵ Jakubowski, *Sądownictwo powszechne...*, s. 58.

¹⁶ Musiał, *NS-Kriegsverbrecher...*, s. 54; *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa: PWN, 1962, t. 9, s. 705, t. 10, s. 512. Dziękuję Jerzemu Borzeckiemu za udostępnienie tego

Polski system sądowniczy wyznaczał ławnikom, którzy ponoć mieli być reprezentantami narodu, drugorzędną rolę w postępowaniu sądowym. Ławnicy rekrutowali się spośród posłów do Krajowej Rady Narodowej i Sejmu, i byli wybierani ze względu na swój „wysoki poziom ideologiczny i intelektualny”. Reprezentowali różne partie polityczne, przede wszystkim jednak te o sympatiach prosocjalistycznych i demokratycznych. Tak więc mimo że komunistom marzył się monolityczny i posłuszny instrument, NTN okazał się ciałem dość zróżnicowanym. Zdecydowanie odstawał od specjalnych sądów karnych, które wprowadzały wzorce stalinowskie i używały procesów pokazowych do eliminowania przeciwników politycznych. Zapewne dlatego (albo dlatego, że zdaniem komunistów sytuacja w kraju temu nie sprzyjała) Trybunał nie rozpatrzył ani jednej sprawy o „faszyzację życia państwowego”. I choć od jego wyroków nie było odwołań – tylko przewodniczący Krajowej Rady Narodowej (a od 1947 r. prezydent RP) miał prawo złagodzić wyrok – NTN pod istotnymi względami różnił się od zwykłych sądów karnych w Polsce. Wymagał, by obrona była obecna na rozprawach, a podsądnym dostarczano akt oskarżenia na długo przed rozpoczęciem procesu¹⁷.

Nie znaczy to jednak, że Trybunał znajdował się na uboczu walki politycznej, jaka toczyła się wówczas w kraju. Od samego początku pełnił on funkcję naczelnego organu władzy sądowniczej, ustalającego zasady postępowania w sprawach o zbrodnie wojenne. W tym sensie jego kompetencje były porównywalne z kompetencjami polskiego Sądu Najwyższego. I choć zasadniczo uwzględnił on orzecznictwo Międzynarodowego Trybunał Wojskowego, rozszerzył jednak listę instytucji nazistowskich, które w Norymberdze zostały uznane za przestępcze. O ile według MTW przestępstwem było kierowanie partią narodowo-socjalistyczną, to NTN orzekł, że już sama przynależność do partii nazistowskiej stanowi *sui generis* przestępstwo, gdyż ta partia zaplanowała i urzeczywistniła zbrodnie przeciw pokojowi, zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciw ludzkości. Oprócz tego Trybunał uznał, że zbrodnicze były nie tylko SS, SA, Gestapo i SD, lecz także najwyższe władze Generalnego Gubernatorstwa, nazistowskiej administracji sprawującej rządu na przeważającym obszarze okupowanej Polski. Jako że wszyscy Niemcy sądzeni przez polski wymiar sprawiedliwości należeli przynajmniej do jednej ze wspomnianych organizacji, sama ta przynależność stawała się wystarczającą podstawą oskarżenia.

Równie ważne dla komunistycznej przebudowy i homogenizacji etnicznej polskiego społeczeństwa były te orzeczenia Trybunału, w których całe grupy zostały uznane za zbrodnicze ze względu na to, że „działały w interesie hitle-

źródła. Zob. też Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki, Mieczysław Siewierski, *Głos ma prokurator...*, Warszawa: Iskry, 1962, s. 33, 83, 111, 169, 201, 213, 231

¹⁷ Borodziej, *'Hitleristische Verbrechen'...*, s. 407–408; Jakubowski, *Sądownictwo powszechne...*, s. 86; Dekret o Najwyższym Trybunale Narodowym; „Głos Wielkopolski” (Poznań), 21 i 22 VI 1946.

rowskich Niemiec”. Orzeczenia były wymierzone przede wszystkim w ukraińskie formacje SS, Ukraińską Powstańczą Armię (organizację nacjonalistyczną, która w latach 1943–1945 dokonywała brutalnych czystek etnicznych skierowanych przeciwko polskiemu osadnictwu na Wołyniu i w Galicji Wschodniej), Selbstschutz (paramilitarne oddziały porządkowe mniejszości niemieckiej) oraz pracowników Gestapo, włączając w to personel biurowy i tłumacze. Tak szerokie definicje wyposażyły sądy w narzędzia, dzięki którym można było skazywać przeciwników politycznych reżimu oraz dokonywać masowych wysiedleń Ukraińców i ludności niemieckiej z Polski¹⁸.

Pierwszy proces przed NTN odbył się w czerwcu i lipcu 1946 r. Oskarżonym był Arthur Greiser, namiestnik Kraju Warty, zachodniej części okupowanego terytorium Polski. NTN procedował szybko, licząc na to, że zdoła ustanowić precedens w prawie międzynarodowym dotyczącym zbrodni wojennych. Uznawszy istniejące regulacje prawne za „bezsilne” wobec zbrodni nazistowskich, Trybunał posłużył się terminem „ludobójstwo”, zanim jeszcze został on użyty w procesach norymberskich. Za punkt wyjścia przyjął definicję ludobójstwa sformułowaną przez Rafała Lemkina, rozciągając ten termin na wszystkie zbrodnie wymienione w dekrete sierpniowym i dodając do tego pojęcie ludobójstwa kulturalnego, czyli planowego niszczenia polskiej kultury, języka, religii oraz instytucji społecznych i politycznych¹⁹. Trybunał orzekł też, że o stopniu winy nie powinna przesądzać wyłącznie zbrodnicza działalność oskarżonego, lecz także „zamiar wyrządzenia szkody” i świadomość przestępczego charakteru własnych czynów. W tym celu NTN sformułował pojęcie „związek przestępczy” [*criminal group*] (różne od pojęcia „organizacja przestępcza” [*criminal organization*] zdefiniowanego przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy). Termin ten stosował się do całego personelu obozu koncentracyjnego, bez względu na to, czy członkowie personelu należeli do SS, SD, SA czy Gestapo, jako że wszystkich ich wiązała wspólny zbrodniczy zamiar [*common criminal design*]. Podobnie jak zarzut spisku w celu wywołania wojny agresywnej, sformułowany przez amerykańskich prawników w Norymberdze, oskarżenie o wspólny zbrodniczy cel mogło być wniesione zarówno przeciwko jednostkom, jak i grupom. Na przykład uznanie personelu obozu koncentracyjnego za przestępczy dawało gwarancję skazania jego członków bądź za przynależność do określonego związku przestępczego, bądź za ich osobisty udział w selekcjach więźniów, organizowaniu pracy przymusowej lub utrzymywaniu w ruchu „machiny zagłady” (komór

¹⁸ Andrzej Pasek, *Przestępstwa okupacyjne w polskim prawie karnym z lat 1944–1956*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002, 105–107; Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 147–149; Kobińska-Motas, *Ściganie sprawców zbrodni hitlerowskich...*, s. 33–34; Borodziej, *'Hitleristische Verbrechen'...*, s. 413; Jerzy Sawicki, *Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze*, Warszawa: Iskry, 1958, s. 251.

¹⁹ „Głos Wielkopolski”, 21 i 25 VI 1946; Adam Basak, *Zagadnienie ludobójstwa „kulturalnego” w świetle wyroku Najwyższego Trybunału Narodowego na Artura Greisera*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1993, t. 16, s. 284–285, 287–288.

gazowych i krematoriów). W rezultacie wszystkich oskarżonych Niemców można było skazać albo za to, że byli członkami związków przestępczych, albo za to, że osobiście uczestniczyli w nazistowskich zbrodniach lub byli ich świadomi²⁰.

Oskarżeni, którzy stanęli przed NTN, zostali podzieleni na kategorie zależnie od pozycji, jaką zajmowali w nazistowskich władzach okupacyjnych w Polsce. Do pierwszej kategorii należeli urzędnicy najwyższego szczebla: oprócz Greisera Trybunał osądził też gubernatora Warszawy Ludwiga Fischera (proces toczył się od grudnia 1946 do lutego 1947 r.), gauleitera gdańskiego Alberta Forstera (kwiecień 1948 r.) i zastępcę Hansa Franka Josefa Bühlera (w czerwcu i lipcu 1948 r.). Trzej współoskarżeni Fischera – Max Daume, pułkownik Policji Porządkowej, Josef Meisinger, komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (KdS) w dystrykcie warszawskim oraz starosta miejski Warszawy Ludwig Leist – stanowili grupę urzędników średniego szczebla. Komendant obozu koncentracyjnego Płaszów Amon Göth (sierpień–wrzesień 1946 r.) i oskarżeni w dwóch procesach oświęcimskich, Rudolf Höss (marzec 1947 r.) oraz 40 strażników i funkcjonariuszy (listopad–grudzień 1947 r.), reprezentowali pierwsze szeregi wykonawców ludobójczej polityki Hitlera. Akty oskarżenia dla wszystkich trzech kategorii zawierały zarzuty ogólne i szczegółowe: pogwałcenie istniejącego prawa międzynarodowego, przynależność do organizacji i związków przestępczych, osobiste uczestnictwo w zbrodniach nazistowskich.

W przeciwieństwie do spraw karnych rozpatrywanych przez sądy powszechne, gdzie dowody ograniczały się często do zeznań kilku świadków, materiał dowodowy w procesach przed NTN przedstawiał szczegółowo zbrodnie każdego z oskarżonych i jego pozycję we władzach okupacyjnych. Główna Komisja skrupulatnie zbierała materiały w Polsce i za granicą. Tylko na procesie Bühlera Trybunał miał do dyspozycji ponad 100 tomów akt, w tym 11 tys. stron dzienników Hansa Franka, oraz zbiór wydanych przez Niemców dekretów i gazet. Na procesach załogi obozu koncentracyjnego zeznawali świadkowie i osoby, które ocalały z obozu. Na przykład przeciwko Hössowi i innym funkcjonariuszom Auschwitz zeznawało 219 osób, a wiele innych przesało pisemne oświadczenia złożone pod przysięgą²¹.

²⁰ Donald Bloxham, *Genocide on Trial: War Crimes Trials and the Formation of Holocaust History and Memory*, Oxford: Oxford University Press, 2001, s. 19–20; *Siedem wyroków...*, s. 10–14; Kobińska-Motas, *Ściganie sprawców zbrodni hitlerowskich...*, s. 33; Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 251. Sądy z reguły odrzucały powoływanie się na niewiedzę.

²¹ Archiwum United States Holocaust Memorial Museum (dalej USHMM), RG 15, 1998.A.0247, Trial of Auschwitz-Birkenau staff [Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau], rolka 5, t. 51, k. 9–25; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 98–99, 103, 169; Tadeusz Kułakowski, *Proces Józefa Bühlera* [w:] *ibidem*, s. 178.

Akt oskarżenia

Posiedzenia Trybunału rozpoczęły się od podjętej przez oskarżycieli próby zdefiniowania zbrodni nazistowskich z punktu widzenia międzynarodowego i krajowego prawa dotyczącego zasad prowadzenia wojny. Znając norymberską polemikę na temat retroaktywnego stosowania prawa dotyczącego zbrodni wojennych, prokuratorzy powołali biegłych specjalistów w obu tych dziedzinach. Na procesie Greisera profesorowie Ludwik Ehrlich i Antoni Peretiatkowicz nie zgodzili się z twierdzeniem obrony, że oskarżonych nie można skazać na podstawie przepisów działających wstecz. Taki wniosek, dowodzili, jest bezzasadny, gdyż naziści pogwałcili prawa wojny, które społeczność międzynarodowa włącznie z Niemcami przyjęła jeszcze przed drugą wojną światową. Biegli wskazali też, że alianckie zobowiązania dotyczące ścigania zbrodniarzy wojennych oraz sam dekret sierpniowy zostały wydane p o d c z a s wojny; poza tym znęcanie się nad ludnością cywilną w czasie wojny zostało zdefiniowane jako przestępstwo w polskim Kodeksie karnym obowiązującym przed wojną. Peretiatkowicz podkreślił także, że choć Polska została pokonana, jej armia i rząd nadal sprawowały swoje funkcje z terytorium kraju sprzymierzonego i walczyły z Niemcami aż do ich kapitulacji. Z tego względu nie miała zastosowania zasada debellacji, czyli zakończenia wojny wskutek całkowitego zniszczenia przeciwnika, a zatem Niemcy powinny traktować Polskę i jej ludność jako stronę walczącą, a nie pokonaną²². Na poparcie tego twierdzenia eksperci przywołali art. 43 konwencji haskiej, który głosi, że „okupant [...] poweźmie wszystkie będące w jego mocy środki celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, porządku i życia społecznego” w okupowanym kraju. Trybunał w pełni zaakceptował ten pogląd; Greiser, Fischer, Forster i Bühler zostali uznani za winnych pogwałcenia zasad prowadzenia wojny i okupacji wojskowej określonych w konwencji haskiej z 1899 i 1907 r. oraz w konwencji genewskiej, wywołania potępionej przez pakt Brianda–Kelloga z 1928 r. wojny agresywnej, którą sali sądowej nazwano zbrodniczym najazdem, naruszenia polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy z 1934 r. oraz innych przestępstw wymienionych w dekreście sierpniowym i w polskim Kodeksie karnym²³.

W trakcie procesu NTN przyjął kolejne definicje, które rozszerzyły zakres czynów ściganych sądownie. Mianowicie podczas procesu Fischera Trybunał podtrzymał opinię biegłych, że po zawieszeniu przez Hitlera konstytucji niemieckiej

²² Warto zauważyć, że rząd sowiecki użył tego samego argumentu na usprawiedliwienie inwazji na Polskę. 17 IX 1939 r. poinformował polskiego ambasadora w Moskwie, że wobec tego, iż państwo polskie przestało istnieć, ZSRR zamierza zgodnie z istniejącym prawem zająć wschodnie tereny Polski.

²³ Kubicki, *Najwyższy Trybunał Narodowy...*, s. 11, 13–14; *idem*, *Zbrodnie wojenne...*, s. 81; USHMM, RG 15, 1998.A.0242, Trial of Arthur Greiser [Proces Artura Greisera], rolka 2, t. 21, k. 1–8; rolka 14, t. 34, k. 2–5; t. 35, k. 2–5; Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 251, 255–257.

jego rządy *de facto* stały się nielegalne. Trybunał zakwestionował tym samym suwerenność nazistowskich Niemiec, stawiając oskarżonych na przegranej pozycji – sama ich obecność w okupowanej Polsce została uznana za sprzeczną z prawem i jako taka podlegała ściganiu²⁴.

Co do zarzutów szczegółowych, Greiser, Fischer, Forster i Bühler zostali oskarżeni o udział w zmowie [*criminal conspiracy*], która polegała na przynależności do partii nazistowskiej i miała na celu wywołanie wojny agresywnej, o kierowanie masowym uśmiercaniem ludzi, o prześladowania ludności cywilnej, pozbawianie jej wolności, fizyczne znęcanie się i inne działania powodujące ciężkie uszkodzenia ciała, utratę zdrowia lub śmierć oraz o planowe niszczenie polskiej kultury. Fischer i Bühler zostali dodatkowo oskarżeni z racji wysokich stanowisk, jakie zajmowali we władzach Generalnego Gubernatorstwa. W przedłożonych Trybunałowi raportach biegli lekarze opisywali brutalność, z jaką podlegli oskarżonym funkcjonariusze Gestapo i straży obozowej dokonywali masowych egzekucji, i o torturach, jakim poddano tysiące osób. Bühler został zatem obciążony odpowiedzialnością za okrucieństwa popełnione w Auschwitz, Greiser – w Chełmnie, a Fischer – w Treblince²⁵.

Oskarżenie przedstawiło Trybunałowi dokumenty mające dowieść, że Greiser, Forster, Fischer i Bühler musieli wiedzieć o tych zbrodniach, co więcej, sami inicjowali i gorliwie wprowadzali w życie ludobójczą politykę nazistów. Potwierdzały to m.in. przedłożone przez prokuratorów rozkazy, w których Greiser i Forster nakazywali przeprowadzenie depolonizacji okupowanego terytorium. Oczyszczanie tych terenów z polskich naleciałości kulturowych polegało na zamykaniu bibliotek, niszczeniu zabytków i niemczenie tych polskie dzieci, które zostały uznane za „wartościowe rasowo”. W sumie było to równoznaczne z ludobójstwem kulturalnym narodu polskiego. Oprócz tego Greiser i Forster sprawowali nadzór nad deportacją ponad 150 tys. Żydów, wywiezionych do Generalnego Gubernatorstwa razem z „aryjskimi” mężami i żonami, którzy nie chcieli się rozwieść z żydowskim współmałżonkiem, oraz 70 tys. Polaków – głównie polskiej inteligencji. Domy, przedsiębiorstwa, sklepy i pozostałe mienie deportowanych przeszły w ręce Niemców bałtyckich i Niemców z Bukowiny, która od roku 1940 była okupowana przez ZSRR²⁶.

²⁴ USHMM, RG 15, 1998.A.0241, Trial of Ludwig Fischer, 1946–1947 [Proces Ludwiga Fischera, 1946–1947], rolka 2, t. 58, k. 1–6.

²⁵ USHMM, Proces Artura Greisera, rolka 14, t. 33, k. 1–8.

²⁶ Ibidem, rolka 1, t. 13, k. 17 a–b, 75–76; t. 14, k. 186, 194; rolka 2, t. 18, k. 1–4; rolka 14, t. 34, k. 15–27, 46–48; USHMM, Proces Ludwiga Fischera, rolka 2, t. 58, k. 17–18; rolka 2, t. 60, k. 32; Basak, *Zagadnienie ludobójstwa...*, s. 286, 290, 298; Tadeusz Bilikiewicz, *O systemie polityki depopulacyjnej stosowanej przez okupanta na ludności polskiej w Gau Danzig-Westpreussen ze szczególnym uwzględnieniem dziedzin lecznictwa i zdrowia publicznego* [w:] *Ekspertyzy i orzeczenia przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, red. Czesław Pilichowski, Warszawa: Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, 1982, s. 137, 141; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 9–10, 13–16, 22, 25–26, 29, 33, 45, 47, 51, 61–63,

Na dowód oskarżenie odczytało fragmenty dzienników Hansa Franka, zawierające opisy spotkań z Bühlerem, Fischerem i innymi oficjelami nazistowskimi. Uczestnicy tych spotkań omawiali kwestie zbiorowych „represji”, warunków panujących w obozach koncentracyjnych i eksterminacji Żydów. Oskarżenie przekonywało też, że rola, jaką Bühler i Fischer odegrali w procesie masowej eksterminacji Żydów, sama przez się wystarcza do ich skazania. Ten pierwszy reprezentował Franka na konferencji w Wannsee, drugi zaś był odpowiedzialny za warunki panujące w getcie warszawskim, gdzie – jak twierdziło oskarżenie – od listopada 1940 do maja 1943 r. około miliona ludzi straciło życie na skutek głodu i w wyniku egzekucji²⁷. Ponadto obaj oskarżeni byli świadomi, jaki los czekał Żydów po deportacji do obozów, co oznaczało, że działali ze zbrodniczym zamiarem²⁸.

Zarzuty przeciwko Meisingerowi i Daumemu opierały się na zeznaniach, które oskarżeni złożyli w alianckim areszcie, oczekując na ekstradycję do Polski. Meisinger zeznał, że w maju 1940 r., w tym samym czasie, kiedy Niemcy dokonywały inwazji na Francję, Policja Bezpieczeństwa rozpoczęła masową akcję eksterminacyjną polskiej inteligencji. Daume opisał szczegółowo zbiorową egzekucję, do której doszło w podwarszawskim Wawrze w grudniu 1939 r. W odwecie z śmierć dwóch Niemców, zabitych przez pospolitych kryminalistów, policyjne sądy doraźny pod przewodnictwem Daumego skazał na rozstrzelanie 107 zakładników. W lutym 1946 r. Daume, przesłuchiwany przez brytyjskich śledczych, zeznał, że wyrok śmierci był przesądzony i że proces nie wykazał winy [zakładników]²⁹.

Proces załogi obozu koncentracyjnego, który przebiegał według podobnego schematu, obnażył rolę, jaką funkcjonariusze różnego szczebla – od dowódców po strażników – odegrali w systematycznym wcielaniu w życie nazistowskiej polityki ludobójstwa. Akt oskarżenia przeciwko nim zawierał dwa ogólne zarzuty, mianowicie zarzut przynależności i do organizacji przestępczej (w tym

70–71; Cyprian, Sawicki, Siewierski, *Głos ma prokurator...*, s. 218–219; Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 266–269, 271.

²⁷ W rzeczywistości pół miliona (włącznie z tymi, których wysiedlono z okolic Warszawy) straciło życie w getcie wskutek głodu, egzekucji i deportacji do obozów śmierci.

²⁸ USHMM, Proces Ludwiga Fischera, rolka 2, t. 58, k. 9–10; t. 60, k. 41, 47–48, 50; rolka 6, t. 73, k. 431–433; rolka 9, t. 80, k. 75, 79–80; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 14, 18, 20, 22–23, 54–56, 66–70; Kułakowski, *Proces Józefa Bühlera*, s. 183–86, 190, 217–218, 251, 258–259, 261–264; Cyprian, Sawicki, Siewierski, *Głos ma prokurator...*, s. 62; *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka, 1939–1945*, oprac. Stanisław Płoski i in., t. 1, Warszawa: Książka i Wiedza, 1970, s. 235; *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka, 1939–1945*, oprac. Stanisław Płoski i in., t. 2, Warszawa: Książka i Wiedza, 1972, s. 31, 48–50; Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 269.

²⁹ USHMM, Proces Ludwiga Fischera, rolka 2, t. 60, k. 6, 14–15; rolka 6, t. 73, k. 395, 438–439, 442–448, 457; t. 71, k. 11; t. 72, k. 199–201; rolka 9, t. 80, k. 66, 86–88, 90, 92–94, 104–106; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 1, s. 158–165, 235; t. 2, s. 31, 48–50; Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 283–292.

wypadku SS³⁰), i do związku przestępczego (struktury obozu koncentracyjnego), oraz zarzut ludobójstwa, w którym szczególny nacisk położono na tragedię europejskich Żydów. I choć NTN – analogicznie do innych sądów wschodnioeuropejskich i alianckich – umieszczał masową eksterminację Żydów w szerszym kontekście zbrodni wojennych przeciwko „narodowi polskiemu”, sędziowie, oskarżyciele i obrońcy dostrzegali i kładli nacisk na wyjątkowy charakter tej tragedii. Oskarżenie konsekwentnie podkreślało, że naziści skazali Żydów – z którymi Polacy byli „najsilniej związani i kulturą osobistą, i tradycją, i sposobem myślenia” – na całkowitą zagładę³¹.

W czasie procesu Amona Götha oskarżenie ze szczegółami opisywało kolejne antyżydowskie akcje przeprowadzane w Polsce przez nazistów, począwszy od zawłaszczenia żydowskiej własności jesienią 1939 r., poprzez znakowanie i segregację Żydów, a następnie ich gettoizację. Z inicjatywy Trybunału powołano biegłych, którzy ocenili nazistowskie zbrodnie popełnione w obozach koncentracyjnych z punktu widzenia prawa międzynarodowego obowiązującego w czasie, kiedy te obozy działały. Dwaj z nich – Nachman Blumental, dyrektor Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej zajmującej się dokumentowaniem losów polskich Żydów pod okupacją niemiecką, i wybitny polski jurysta profesor Ludwik Ehrlich – polemizowali z tezą, że utworzenie obozów śmierci i zagłada bezbronnych więźniów służyły realizacji niemieckich celów militarnych; działania te były raczej kluczowym elementem walki, jaką Hitler wytoczył rasowo „niepożądanym”. Trybunał podzielił ich opinię: nie przyznał Göthowi statusu jeńca wojennego, ale uznał go za pospolitego przestępcę, który pozostając w szeregach organizacji i związków przestępczych (partii nazistowskiej, SS i administracji obozu koncentracyjnego), nadzorował zagładę Żydów w dystrykcie krakowskim³².

Liczni świadkowie opisywali przed Trybunałem nieludzkie warunki panujące w obozie Płaszów. Więźniów doprowadzano do śmierci, zmuszając ich do pracy ponad siły w pobliskich kamieniołomach i przy budowie drogi; poniżanie i bicie stanowiły nieodłączną część więziennego życia. Według zeznań byłego więźnia Szaloma Lesera, Amon Göth uczestniczył osobiście w torturowaniu więźniów i egzekucjach. Kiedy nabrał podejrzeń, że kilku więźniów planuje ucieczkę, roztrzaskał im czaszki młotkiem. Herman Ladner opisał Trybunałowi tzw. apel zdrowotny, selekcję, którą Göth przeprowadził w maju 1944 r., typując 1200 osób – dzieci i starców – do transportu do Auschwitz. Nawet naziści uważali Pła-

³⁰ Choć formalnie strażniczki nie należały do SS, były tak samo umundurowane i opłacane przez SS.

³¹ USHMM, RG 15, 1998.A.0248, Trial of Amon Goeth, 1946 [Proces Amona Götha, 1946], rolka 3, t. 42, k. 12–16; t. 45, k. 151; *Proces ludobójcy Amona Leopolda Goetha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, oprac. Stanisław Kosiński i in., Warszawa: Centralna Żydowska Komisja Historyczna, 1947, s. 11–13. O traktowaniu Zagłady przez sądy alianckie jako kwestii drugorzędnej zob. Bloxham, *Genocide...*, s. 74–75.

³² USHMM, Proces Amona Götha, rolka 2, t. 43, k. 136–138.

szów za odrażające miejsce. W kwietniu 1944 r. w liście do Wilhelma Koppego, wyższego dowódcy SS i policji w GG (*Höhere SS- und Polizeiführer*, HSSPF), Hans Frank nalegał na przeniesienie obozu poza granice miasta, ponieważ wywierał on „wstrząsające wrażenie”³³. Göth dowodził także likwidacją gett w Krakowie, Tarnowie i Szepiowie; podczas tych akcji tysiące Żydów straciło życie, a wielu innych zostało wywiezionych do Auschwitz. Podczas akcji likwidacyjnych Göth notorycznie obrabowywał swoje ofiary z kosztowności; we wrześniu 1944 r. został aresztowany przez władze niemieckie pod zarzutem malwersacji³⁴.

Strategia oskarżenia zasadzała się na szczegółowej analizie profilu socjo-psychologicznego Götha. Prokuratorzy wielokrotnie zadawali mu pytania, które miały wyeksponować całkowity brak skrupułów oskarżonego i jego niezdolność do odczuwania empatii:

„Prok[urator Siewierski]: Czy dzisiaj z punktu widzenia ludzkiego oskarżony uważa, że jego zachowanie w obozie płaszowskim było w porządku?

Osk[arżony]: Ludzkie zachowanie ani momenty uczuciowe w tym czasie nie wchodziły w rachubę. Dla mnie był miarodajny tylko cel.

Prok.: Czy oskarżony uważa, że dla osiągnięcia celu można stosować wszelkie, nawet nieludzkie środki?

Osk.: Tak było praktykowane w czasie wojny”³⁵.

Podobna argumentacja pojawiła się na procesie Hössa i załogi Auschwitz. Tu również podstawą aktu oskarżenia stała się teza, że oskarżeni – bez względu na szarżę i dzielące ich różnice społeczne – tworzyli homogeniczną grupę przestępczą, zjednoczoną wspólnym dążeniem do eksterminacji Żydów i Słowian.

W rezultacie, jak podkreślał prokurator Kurowski, niezależnie od tego, czy konwojowali ofiary do komór gazowych, wpychali je do środka, czy obsługiwali przełącznik, żeby napełnić szczelną komorę gazem, wszyscy oni byli niezbędnymi trybikami w hitlerowskiej maszynie śmierci – maszynie, która funkcjonowała bez zarzutu dzięki ich gorliwości, okrucieństwu i całkowitej pogardzie dla ludzkiego życia³⁶.

Zeznania Hössa dopełniły obrazu okrucieństw, który odślaniał się na sali sądowej. Gazety nazywały go „ślugusem” Hitlera, „dzieciobójcą” i „nadzorcą niewolników”, tymczasem zachowanie Hössa pozostawało w sprzeczności z takimi ocenami. Zgromadzoną na sali publiczność zaskoczył jego powściągliwy sposób

³³ *Ibidem*, rolka 1, t. 42, k. 1, 22, 24–25, 32; rolka 2, t. 43, k. 42; rolka 3, t. 3, k. 12; t. 45, k. 21, 26; *Okupacja i ruch oporu...*, t. 2, s. 442.

³⁴ USHMM, Proces Amona Götha, rolka 1, t. 1, k. 74–75; t. 41, k. 75–76, 78–79, 104–106; t. 42, k. 22, 24–25, 32, 34, 42; rolka 2, t. 3, k. 112–113; t. 43, k. 42; t. 45, k. 21, 26–27; rolka 3, t. 3, k. 12; t. 42, k. 12–13, 14–16, 29, 95; t. 43, k. 29; t. 45, k. 26; t. 47, k. 15–17, 31, 33, 201.

³⁵ *Proces ludobójcy...*, s. 215–216.

³⁶ USHMM, Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau, rolka 12, t. 77, k. 13–25; rolka 15, t. 84, k. 17–19, 22; Anna Sosińska, *Powstanie i działalność Najwyższego Trybunału Narodowego [w:] W czterdziestolecie...*, s. 44.

bycia, stłumiony głos, a przede wszystkim przyznanie się do winy. Höss, który już wcześniej zeznawał w Norymberdze i wyraźnie zdawał sobie sprawę, że jego los został przesądzony, potwierdził zarzut ludobójstwa wysunięty przeciwko niemu i innym funkcjonariuszom z Auschwitz. Zapoznał Trybunał z makabrycznymi szczegółami codziennego funkcjonowania obozu. Opisał na przykład pierwsze masowe zagazowanie, do którego doszło w sierpniu 1941 r., kiedy to sprawdzono skuteczność cyklonu B za pomocą testu na 250 wycieńczonych jeńcach radzieckich. Odkąd uznano, że ta metoda zabijania jest „skuteczna”, komory gazowe zaczęły pracować na pełnych obrotach – uśmiercano w nich do tysiąca osób dziennie. W „sytuacjach awaryjnych” liczba ta mogła wzrosnąć do 20 tys., jak się zdarzyło latem 1944 r., kiedy po przybyciu transportu węgierskich Żydów krematoria pracowały dzień i noc³⁷.

Dowodem na to, że sądzonych połączył wspólny zbrodniczy zamiar [*shared criminal intent*], miały być, wedle oskarżenia, ich jednakowy rodowód i podobne doświadczenia jako działacze partii nazistowskiej i funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego. Höss działał w ruchu narodowosocjalistycznym od lat dwudziestych, a przeszkolenie SS-owskie przeszedł w Dachau, pod dowództwem niesławnego Theodora Eickego. Hans Aumeier – zastępca Hössa i szef więziennej części obozu (*Lagerführer*) – służył w Dachau, Buchenwaldzie, Flossenbürgu i Lichtenburgu. Znana z bezwzględności szefowa obozu kobiecego Maria Mandel pełniła służbę w obozach od 1938 r. Blokowy Erich Muhsfeldt był sadystą, który na ochotnika dokonywał egzekucji i selekcji więźniów. W poprzednim miejscu służby, na Majdanku kierował krematorium, w Auschwitz zaś „wslawił się” tym, że w czasie eksterminacji węgierskich Żydów w maju 1944 r. osobiście wypychał ofiary do komory gazowej. Zarówno Mandel, jak i Mühsfeldt otrzymali Wojenny Krzyż Zasługi drugiej klasy.

Oskarżenie podkreślało, że niektórzy z funkcjonariuszy obozowych, w tym szef Gestapo w Auschwitz Maximilian Grabner, byli wcześniej karani; innym – prostym policjantom lub dozorcóm więziennym – brakowało elementarnego wykształcenia. Jak długo jednak nadrabiali te braki posłuszeństwem wobec dowódców i brutalnością wobec więźniów, ich przełożeni uważali, że mają „odpowiednie kwalifikacje”³⁸.

Więźniowie, którzy przeżyli Auschwitz – zarówno Polacy, jak i Żydzi – dobrze zapamiętali swoich prześladowców. Wszyscy, jeden po drugim, opisywali sądowni swoje przeżycia: ciągłe poniżanie, tortury i morderstwa. Aumeier katował

³⁷ Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 81, 83, 98–99, 103–104, 147–150, 167–168; Borodziej, *‘Hitleristische Verbrechen’...*, s. 423–424.

³⁸ USHMM, Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau, rolka 5, t. 51, k. 41–45; rolka 7, t. 56, k. 107; Rudolf Höss, *Wspomnienia Rudolfa Hössa, komendanta obozu oświęcimskiego*, tłum. Jan Sehn, Eugenia Kocwa i in., Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze, 1956, s. 94–95, 277, 299–301, 318–320; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 97–99, 102–103, 112–113, 117–118, 152.

więźniów bez najmniejszego powodu, Grabner nadzorował brutalne przesłuchania, Lagerführer Wilhelm Gehring karał więźniów za wyimaginowane przewiny, każąc im stać godzinami, a nawet dniami między dwoma rzędami drutów kolczastych pod napięciem³⁹. Oskarżenie zacytowało dziennik lekarza obozowego profesora Johanna Kremera, który bezdusznie odnotowywał masowe egzekucje jako kolejne punkty w swoim porządku dnia:

2 IX 1942 r. O godz. 3 nad ranem byłem obecny po raz pierwszy przy akcji specjalnej. Wydaje mi się w porównaniu z nią, że „Piekło” Dantego jest komedią. [...]

[...] Później asystowałem jako lekarz przy wykonaniu chłosty na 8 więźniach i przy rozstrzeliwaniu bronią małokalibrową. Otrzymałem płatki mydlane i dwa kawałki mydła. [...] Wieczorem byłem obecny przy akcji specjalnej (czwarty raz).

23 IX 1942 r. Dzisiaj w nocy byłem obecny przy szóstej i siódmej akcji specjalnej.

[...] Wieczorem o godzinie 20 w kasynie oficerskim kolacja z udziałem SS-Obergruppenführera Pohla. Prawdziwa uczta – podano szczupaki smażone w dowolnych ilościach, prawdziwą kawę, doskonałe piwo i kanapki⁴⁰.

Argumenty obrony

Wszyscy sądzeni przez NTN, z wyjątkiem Hössa, starali się uniknąć kary śmierci. Greiser dowodził, że był tylko „żołnierzem”, wykonywał rozkazy przełożonych i z całych sił pracował dla dobra Niemiec i narodu niemieckiego. Ten obraz kłócił się z zeznaniami Hansa Biebow, który z ramienia administracji niemieckiej sprawował nadzór nad gettem w Łodzi. Biebow przedstawił Greisera jako zdeklarowanego antysemitę, który gorliwie wcielał w życie wszystkie antyżydowskie zarządzenia. Greiser, a także Forster i Bühler powtarzali z uporem, że państwo polskie przestało istnieć w roku 1939, wobec czego w ich przypadku przepisy prawa międzynarodowego dotyczące okupacji nie mają zastosowania. Utrzymywali też, że jako pracownicy administracji cywilnej nie mieli zwierzchnictwa ani nad SS, Sipo i SD, ani nad obozami koncentracyjnymi, nic też nie wiedzieli o zbrodniach popełnianych przez te organizacje. Fischer posunął się nawet do twierdzenia, że nie czytał dekretów i rozkazów, które podpisywał. Meisinger dowodził, że piastowane przezeń stanowisko komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa było funkcją czysto „tytułarną”, w rzeczywistości zaś władza policyjna spoczywała w rękach dowódcy SS i policji w dystrykcie warszawskim⁴¹.

³⁹ USHMM, Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau, rolka 6, t. 55, k. 118–19; rolka 12, t. 80, k. 3.

⁴⁰ Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 99–100.

⁴¹ USHMM, Proces Arthura Greisera, rolka 13, t. 28, k. 41; rolka 15, t. 38, k. 855–856; *ibidem*, Proces Ludwiga Fischera, rolka 6, t. 73, k. 313; rolka 9, t. 80, k. 63–65, 2500, 2502; Kułakowski, *Proces Józefa Bühlera*, s. 179, 190–91, 265.

Z kolei funkcjonariusze obozu koncentracyjnego wypierali się uczestnictwa w egzekucjach i przyznawali jedynie do „sporadycznego bicia” więźniów. Göth potwierdził, że zastrzelił kilku więźniów, ale tylko tych, którzy naruszyli przepisy dyscyplinarne obozu, karę chłosty wymierzał zaś jedynie wtedy, kiedy się „nadmiernie denerwował”. Zarówno następca Hössa, Arthur Liebehenschel, jak i Aumeier usprawiedliwiali się tym, że wypełniali rozkazy zwierzchników. Grabner złożył pisemne zeznanie, w którym nazwał swoich kolegów z Auschwitz niezmiernie brutalnymi, ale zaprzeczył wszystkim stawianym mu zarzutom. Mandel powtarzała z uporem, że postępową sprawiedliwie i biła tylko te więźniarki, które naruszały „dyscyplinę”. Inni oskarżeni obwiniali Hitlera, Himmlera i Hössa, którzy ich zwiedli i przekonali, że postępują zgodnie z prawem⁴².

Przedstawione trybunałowi dowody – dokumenty oraz zeznania świadków – sprawiły, że obrona stała przed trudnym zadaniem. Niezrażeni tym obrońcy wytrwale kwestionowali dopuszczalność stosowania aktualnie obowiązujących przepisów i w miarę możliwości pomniejszali udział swoich klientów w zbrodniach. Adwokat Böhlera dr Stefan Kosiński dowodził, że zgodnie z artykułem 3 konwencji haskiej odpowiedzialność za popełnione zbrodnie wojenne spada wyłącznie na p a ń s t w a, a nie na jednostki. Obrońcy Greisera dr Stanisław Hejmowski i dr Jan Kręglewski przekonywali, że przepisy dekretu sierpniowego nie stosują się do osób narodowości niemieckiej, ponieważ w artykule 1 dekretu jest mowa o tych, którzy „działali na rękę władzy okupacyjnej niemieckiej”. Skoro zaś oskarżony sam występował w roli „władzy okupacyjnej niemieckiej”, jego sprawa wykracza poza zakres obowiązywania dekretu. Doktor Hejmowski argumentował ze swadą, że „ludzkość” i „wojna” – to dwa pojęcia, które się wzajemnie wykluczają, ponieważ wojna jest z definicji „niehumanitarna”. Dlatego obarczanie jego klienta winą za niehumanitarną okupację jest całkowicie bezzasadne. Starł się też wykazać, że Greiser nie może odpowiadać za zbrodnie popełnione w Kraju Warty przez SS i Policję Bezpieczeństwa, które jedynie nominalnie podlegały administracji cywilnej, faktycznie zaś pracowały dla Heinricha Himmlera. Według obrońców Böhlera i Meisingera, sąd nie zdołał dowieść, że oskarżeni działali z z a m i a r e m wyrządzenia szkody, a poza tym oskarżeni nie byli w stanie zapobiec popełnieniu zbrodni. Chwilami obrona wdawała się w ostry spór z oskarżeniem na temat kwestii proceduralnych⁴³.

Adwokaci Götha dr Tadeusz Jakubowski i dr Brunon Pokorny usiłowali dowieść, że kilku więźniów obozu w Płaszowie poniosło śmierć, dlatego że złama-

⁴² USHMM, Proces Amona Götha, rolka 3, t. 47, k. 9–14; *ibidem*, Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau, rolka 5, t. 51, k. 65–66, 76–77; rolka 6, t. 53, k. 45, 52–53; rolka 7, t. 56, k. 109–110; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 96–97, 99, 102, 104–105.

⁴³ USHMM, Proces Arthura Greisera, rolka 15, t. 38, k. 727; rolka 16, t. 539, k. 1034–1037, 1044–1045; *ibidem*, Proces Ludwiga Fischera, rolka 9, t. 80, k. 144–146, 155–157; t. 81, k. 2793–2801; Kułakowski, *Proces Józefa Böhlera*, s. 179, 201, 244, 254–56; „Dziennik Ludowy”, 20 XII 1946.

li przepisy dyscyplinarne oraz że egzekucje przeprowadzane na terenie obozu przez Sipo/SD i policję nie podlegały kompetencji Götha. Obrona próbowała też bezskutecznie przekonać Trybunał, że funkcjonariusze obozowi są ofiarami indoktrynacji nazistowskiej, że ślepo wykonywali rozkazy przełożonych i że w odmiennych warunkach postępowaliby inaczej. Zeznania niektórych świadków potwierdzały tę tezę: kucharka Götha Helena Horowitz zeznała, że czasami komendant zachowywał się jak zwykły człowiek. Kilku więźniów Auschwitz potwierdziło, że w przeciwieństwie do wielu swoich podwładnych Höss nie przejawiał szczególnego okrucieństwa. Jeden z ocalałych z obozu wspominał, że kiedy przypadkiem ochlapał wodą przechodzącego Hössa, komendant wymamrotał tylko kilka słów i poszedł dalej. Podobne zdarzenie z udziałem któregoś z pozostałych oskarżonych z pewnością skończyłoby się tragicznie. Niektórzy więźniowie zeznawali, że kiedy Liebehenschel został komendantem, warunki w obozie nieco się polepszyły. Nowy komendant zabronił wymierzania kar cielesnych bez jego wyraźnej zgody, pozbawił funkcji najbardziej okrutnych kapo i ograniczył liczbę egzekucji⁴⁴. Adwokat Mandel nie kwestionował jej oficjalnego stanowiska w strukturze obozu, ale podał w wątpliwość zarzut, że brała udział w dokonywaniu selekcji; twierdził, że zgodnie z dokumentami i zeznaniami świadków selekcje leżały w gestii SS-owskich lekarzy. W wypadku kilku strażników obrona podkreślała, że ich klienci to „ludzie prości o ograniczonej inteligencji [...], którzy ślepo i posłusznie wykonywali rozkazy zwierzchników”⁴⁵.

Wyroki

Wyroki, które zapadały przed NTN, opierały się na dokonanej przez Trybunał ocenie polityki nazistowskiej w Polsce oraz na ocenie działalności poszczególnych oskarżonych. Każdy wyrok został opatrzony obszernym uzasadnieniem. Sąd orzekł, że okupacja niemiecka w Polsce była aktem nielegalnym, wobec czego nielegalna również była działalność oskarżonych. Zgodził się z argumentem oskarżenia, iż mimo klęski poniesionej w 1939 r. Polska jako suwerenne państwo reprezentowane przez prawowity rząd w Londynie pozostawała pod ochroną konwencji międzynarodowych – co było raczej paradoksalnym rozumowaniem, zważywszy że PKWN kwestionował prawowitość tego rządu. Osądzając czyny Greisera, Forstera, Fischera, Meisingera i Bühlera, Trybunał stwierdził, że ich przynależność do organizacji i związków przestępczych jest okolicznością obciążającą. Podkreślił, że przywódcy partii nazistowskiej nie kryli swych zbrodniczych zamiarów, oskarżeni musieli więc być świadomi jej celów, przez co byli winni temu, że działali we wspólnym zbrodniczym zamiarze

⁴⁴ *Proces ludobójcy...*, s. 18, 19, 429–431, 433, 451; USHMM, *Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau*, rolka 6, t. 55, k. 119; rolka 15, t. 84, k. 27–29, 46; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 95, 111, 167, 170.

⁴⁵ USHMM, *Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau*, rolka 15, t. 84, b.p.

[*guilty of common criminal design*] i go urzeczywistnili. Trybunał przyznawał co prawda, że SS, policja i administracja obozów koncentracyjnych miały oddzielne piony dowodzenia, podkreślił jednak, że komendanci SS i policji pozostawali formalnie podwładnymi Greisera, Bühlera (za pośrednictwem Franka) i Fischera i mieli obowiązek koordynować swoje działania z władzami cywilnymi. Co więcej, poczynawszy od marca 1942 r. HSSPF w Generalnym Gubernatorstwie pełnił jednocześnie funkcję sekretarza stanu ds. bezpieczeństwa w rządzie Hansa Franka. Z tych względów NTN – podobnie jak trybunał norymberski – obciążył najwyższych funkcjonariuszy administracji nazistowskiej odpowiedzialnością za zbrodnie popełnione na zarządzanych przez nich terenach i skazał ich na śmierć przez powieszenie⁴⁶.

Trybunał skazał też na śmierć Meisingera i Daumego; pierwszego – za organizowanie masowych represji, a drugiego za to, że wszedł w skład tzw. policyjnego sądu doraźnego, a takie sądy – zdaniem Trybunału – „nie mogą być uważane za organy wymiaru sprawiedliwości, lecz za narzędzie przeznaczone do tępienia ludności polskiej”⁴⁷.

Przewiny Leista były, w opinii Trybunału, mniej rażące; obrona wykazała, że nie przejawiał on takiej gorliwości i inicjatywy, jaka charakteryzowała pozostałych oskarżonych, a ponadto wstawił się u Fischera, żeby ocalić od śmierci kilku swoich podwładnych – Polaków. Z tych względów Trybunał skazał go jedynie na karę ośmiu lat więzienia⁴⁸.

W sprawie funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego Trybunał podzielił zdanie obrony, że oskarżeni przejawiali różnorodne postawy – od zwykłego posłuszeństwa wobec rozkazów po krańcowy sadyzm. Stwierdził jednak, że sporadyczne przejawy „normalności” ze strony niektórych oskarżonych rozmywały się w bezmiarze okrucieństwa, do jakiego dochodziło z ich winy w Płaszowie i Auschwitz. Trybunał uznał Götha, Hössa, Liebehenschela, Aumeiera, Grabnera, Mandel, Muhsfeldta oraz 18 innych szczególnie okrutnych funkcjonariuszy i SS-owców z Auschwitz za winnych; ich winą była przynależność do organizacji i związków przestępczych oraz wspólny zamiar [*shared intent*] dokonania masowej zbrodni. Wszyscy zostali skazani na śmierć przez powieszenie. Trybunał oszczędził życie tych oskarżonych, których postępowanie ocenił jako mniej rażące; sześciu zostało skazanych na kary dożywotniego więzienia, dziesięciu na kary pozbawienia wolności od 3 do 10 lat. Jeden z oskarżonych w procesie

⁴⁶ USHMM, Proces Arthura Greisera, rolka 14, t. 34, k. 70–71; *ibidem*, Proces Ludwiga Fischera, rolka 2, t. 58, k. 9–10; t. 60, k. 41, 47–48, 50; rolka 6, t. 73, k. 431–433; rolka 9, t. 80, k. 75, 79–80; Gumkowski, Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 22–23, 54–56, 66–70; Kułakowski, *Proces Józefa Bühlera*, s. 183–86, 190, 217–218, 251, 258–259, 261–264; Cyprian, Sawicki, Siewierski, *Głos ma prokurator...*, s. 62; Sawicki, *Przed polskim prokuratorem...*, s. 269.

⁴⁷ Kubicki, *Zbrodnie wojenne...*, s. 99–100.

⁴⁸ USHMM, Proces Ludwiga Fischera, rolka 2, t. 58, k. 14; t. 60, k. 9; rolka 6, t. 71, k. 105–108, 161–163; rolka 9, t. 80, k. 81–84, 104–106, 114–115.

oświęcimskim, dr Hans Münch, został uniewinniony, gdyż osoby, które przeżyły obóz, zeznały, że pomagały więźniom i starał się ulżyć ich cierpieniom⁴⁹.

Zgodnie z dekretem ministra sprawiedliwości z 1 grudnia 1944 r. sprawcy najcięższych zbrodni wojennych mieli zostać straceni publicznie. Greiser został powieszony 14 lipca 1946 r. w Poznaniu, w obecności tłumów, w tym samym miejscu, gdzie władze niemieckie dokonywały egzekucji w czasie okupacji. Jego stracenie było ostatnią przeprowadzoną w Polsce egzekucją publiczną; 8 września tegoż roku minister sprawiedliwości ogłosił, że taki widok rozbudza [w obserwatorach] „najniższe ludzkie instynkty”, w związku z czym egzekucje nie będą już wykonywane publicznie⁵⁰.

W geście, który najwyraźniej miał wywrzeć wrażenie na obserwatorach zagranicznych, prezydent RP złagodził wyroki śmierci wydane w drugim procesie oświęcimskim na najmłodszego i najstarszego z oskarżonych. Tym drugim okazał się akurat dr Kremer, którego wina została dowiedziona. Wszystkie pozostałe wyroki zostały wykonane. Kilku oskarżonych zmarło podczas odbywania kary więzienia, innych wypuszczono na początku lat pięćdziesiątych. Ostatni skazani w procesach przed NTN wyszli na wolność po amnestii ogłoszonej przez polski rząd w 1956 r., choć ta dotyczyła raczej osób, które oskarżono o kolaborowanie z nazistami niż skazanych za popełnienie zbrodni wojennych.

Niektórzy z nich zostali później osądzeni przez niemiecki wymiar sprawiedliwości. Kremer, który w 1958 r. wyszedł z więzienia za dobre sprawowanie i z powodu podeszłego wieku (miał 74 lata), w 1960 r. został skazany przez sąd okręgowy w Münster na karę 10 lat pozbawienia wolności. Salę sądową opuścił jednak jako wolny człowiek; sąd orzekł, że Kremer odsiedział swój wyrok w więzieniu w Polsce. W 1964 r. sąd we Frankfurcie uniewinnił innego oskarżonego w procesie oświęcimskim, Arthura Breitwiesera – ze względu na „brak dowodów”. Strażniczka z Auschwitz Hildegard Lächert miała mniej szczęścia – w 1975 r. sąd w Düsseldorfie skazał ją na 12 lat więzienia⁵¹.

* * *

W takim stopniu, w jakim pozwalała na to sytuacja polityczna i napięta atmosfera panująca w powojennej Polsce, Najwyższy Trybunał Narodowy wymierzał sprawiedliwość w zgodzie z przepisami prawa międzynarodowego i krajowego. Z polskiej, przedwojennej tradycji prawnej NTN przejął niektóre

⁴⁹ USHMM, Proces Amona Götha, rolka 3, t. 45, k. 193, 204; *ibidem*, Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau, rolka 15, t. 85, k. 35–53; t. 86, k. 31.

⁵⁰ „Głos Wielkopolski”, 11 VII i 22 1946; „Dziennik Ludowy”, 8 IX 1946. Dekret ten wykozystano trzykrotnie: w grudniu 1944 r. przeciw pięciu oskarżonym w procesie załogi Majdanka i w 1945 r. przeciw funkcjonariuszowi obozu na Majdanku oraz przeciw oskarżonym w procesie administracji obozu koncentracyjnego Stutthof.

⁵¹ Rebecca Wittmann, *Beyond Justice: The Auschwitz Trial*, Cambridge, MA: Harvard University Press, 2005, s. 240.

gwarancje procesowe, w tym prawo oskarżonego do posiadania obrońcy oraz imperatyw, który zabraniał skazywania bez udowodnienia winy. Każdy wydany wyrok opatrzone był drobiazgowym uzasadnieniem, które zawierało ocenę zbrodniczych czynów z punktu widzenia obowiązującego prawa. Zróżnicowanie wyroków dowodzi, że w każdej sprawie Trybunał starał się usilnie uwzględnić okoliczności przestępstwa. Jako że wszyscy podsądni (z wyjątkiem Hössa) kategorycznie zaprzeczali oskarżeniom, można śmiało przyjąć, że nie stosowano wobec nich przymusu fizycznego ani nie wywierano presji psychicznej. Przeciwnie do sowieckich procesów o zbrodnie wojenne, podczas których oskarżeni byli z reguły poddawani takim naciskom i większość z nich przyznawała się, a nawet wyolbrzymiała swoje winy. W istocie NTN doczekał się uznania z najbardziej nieoczekiwanej strony, a mianowicie od Obergruppenführera SS Ericha von dem Bacha-Zelewskiego, który pojawił się w Polsce w lutym 1947 r., aby zeznawać na procesie Ludwiga Fischera. Po powrocie do Niemiec Bach-Zelewski skomentował: „Prawdziwie demokratyczny sposób przeprowadzenia postępowania stoi w zupełnej sprzeczności z tym, czego mogłem się spodziewać na podstawie doniesień prasy niemieckiej o autorytarnych rządach w Polsce”⁵². Wprawdzie liczba zgładzonych w Auschwitz została zawyżona – oskarżenie mówiło o 4 mln ofiar – niemniej większość zbrodni opisywanych na sali sądowej znalazła potwierdzenie w badaniach⁵³. Z tego względu akta procesowe stanowią nieocenione źródło do badania dziejów drugiej wojny światowej, okupacji niemieckiej i powojennego wymiaru sprawiedliwości.

Nie oznacza to jednak, że w procesach przed NTN wymiar sprawiedliwości działał bez zarzutu. Uznanie reżimu niemieckiego za bezprawny i posłużenie się takimi pojęciami, jak związek przestępczy i zbrodniczy zamiar, sprawiało, że wszyscy funkcjonariusze niemieccy, którzy służyli na terenie okupowanej Polski, zostawali automatycznie zaliczeni do kategorii zbrodniarzy wojennych.

Co więcej, choć porównanie z procesami pokazowymi organizowanymi przez komunistów przemawia zdecydowanie na korzyść rozpraw, które toczyły się przed NTN, tu także oskarżyciele mieli więcej czasu i dysponowali większymi środkami niż obrońcy. Obrona na przykład nie mogła powołać wszystkich potencjalnych świadków, gdyż część z nich mieszkała w Niemczech. W procesie oświęcimskim czterdziestu oskarżonych było reprezentowanych przez zaledwie dziewięciu adwokatów. W tym czasie zespół prokuratorski miał do dyspozycji kilka grup biegłych, każda grupa zaczynała rozpracowywać przydzieloną sprawę co najmniej dwa miesiące przed rozpoczęciem procesu⁵⁴. Świadkowie, którzy zeznawali na procesach wyższych funkcjonariuszy władz nazistowskich,

⁵² Musiał, *NS-Kriegsverbrecher...*, s. 52.

⁵³ Zob. np. Czesław Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce 1939–1945*, Warszawa: PWN, 1970; Czesław Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1979.

⁵⁴ Por. wspomnienia prokuratora Jana Brandysa [w:] *W czterdziestolecie...*, s. 52–53.

opisywali straszliwe warunki panujące w więzieniach i obozach, niewielu jednak widziało tam oskarżonych. Zła sława, jaką owiane były Policja Bezpieczeństwa i SD, mogła przyczynić się do tego, że Trybunał skazał Meisingera za zbrodnie popełnione przez jego następcę, Ludwiga Hahna – najbardziej znienawidzonego w Warszawie niemieckiego funkcjonariusza⁵⁵. Analogicznie, straszliwe opisy Auschwitz mogły przesądzić o losie Liebehenschela, który na pewno nie był postacią tak złowrogą, jak niektórzy spośród jego współoskarżonych.

Trzeba też przyznać, że niektóre orzeczenia NTN były kontrowersyjne lub sformułowane zbyt ogólnikowo. Na procesie Greisera Trybunał orzekł, że niemiecka okupacja Polski była bezprawna, a tym samym Niemcy utraciły prawa, które na mocy konwencji haskiej należą się stronie wojującej. W swoim wyroku Trybunał scharakteryzował okupację niemiecką jako równoznaczną z „bezprawnym zawładnięciem cudzym obszarem drogą gwałtu i przymusu”. W konsekwencji ludność okupowanych terytoriów miała pełne prawo stawiać opór najeźdźcy wszelkimi dostępnymi środkami, nawet takimi, które nie zostały przewidziane i zaakceptowane w konwencji haskiej. Sformułowanie to było wewnętrznie sprzeczne, skoro bowiem okupacja niemiecka była bezprawna, władze niemieckie nie były związane żadnymi konwencjami międzynarodowymi. Tymczasem pogwałcenie tych konwencji stanowiło oś aktów oskarżenia i wyroków w sprawach przeciwko najwyższemu funkcjonariuszom nazistowskich władz okupacyjnych⁵⁶. Analogicznie, kodeksy wojskowe wielu krajów (w tym Polski) podkreślają, że obowiązkiem żołnierzy jest „bezwzględne posłuszeństwo rozkazom przełożonych”. NTN orzekł jednak, że prawa międzynarodowe regulujące zasady prowadzenia wojny oraz to, że oskarżony zdawał sobie sprawę ze zbrodniczego charakteru swoich czynów, mają pierwszeństwo nad kodeksami wojskowymi.

Gwoli sprawiedliwości należy odnotować, że MTW – a po nim także amerykańscy sędziowie rozstrzygający w kolejnych procesach o zbrodnie wojenne – zastosował podobną formułę, kiedy stwierdził kategorycznie, że „tam, gdzie w grę wchodzi podstawowa zasada sprawiedliwości, regulaminy wojskowe nie są właściwym źródłem prawa międzynarodowego”⁵⁷.

Nie ma wątpliwości, że na sali sądowej emocje ogrywały znaczącą rolę; prokuratorzy przedstawiali oskarżonych w jak najgorszym świetle, co wobec dostępnego materiału dowodowego nie nastęrczało im specjalnych trudności. Na przykład w mowie końcowej prokurator Siewierski nazwał Greisera kariero-

⁵⁵ W 1975 r. sąd w Hamburgu skazał Hahna na karę dożywotniego więzienia za deportacje Żydów.

⁵⁶ Kubicki, *Najwyższy Trybunał Narodowy...*, s. 14–15; *Siedem wyroków...*, s. 361.

⁵⁷ Jonathan Friedman, *Law and Politics in the Subsequent Nuremberg Trials, 1946–1949*, [w:] *Atrocities on Trial: Historical Perspectives on the Politics of Prosecuting War Crimes*, red. Patricia Heberer, Jürgen Matthäus, Lincoln: University of Nebraska Press we współpracy z United States Holocaust Memorial Museum, 2008, s. 87.

wiczem, który „wszedł w życie z niewielkim bagażem doświadczeń intelektualnych” i [...] cierpiał w związku z tym na „kompleks niższości [...] w stosunku do społeczeństwa polskiego”. Göth z kolei „przeżywał – zdaniem Siewierskiego – swoisty hedonizm mordu” i sprawiało mu przyjemność zadawanie bólu i cierpienia. Być może więc miała rację obrona, kiedy ostrzegła, że w tych procesach oskarżeni jawią się jako uosobienie nazistowskiego okrucieństwa, co może wpływać na wyroki Trybunału. W sądach alianckich również często język emocji brał górę nad językiem prawa; na procesie oficerów Einsatzgruppen SS powiało grozą, kiedy amerykańscy juryści – jakby wtórując słowom z dziennika Kremera – przekonywali, że „piekło Dantego blednie” w obliczu zbrodni, jakich dopuścili się oskarżeni⁵⁸.

Dla polskiego rządu procesy przed NTN – filmowane oraz szczegółowo relacjonowane w prasie i radiu – stały się poręcznym instrumentem propagandy. Zagraniczni dziennikarze i obserwatorzy przysłani przez państwa alianckie chwalili Trybunał za skrupulatność i bezstronność, podnosząc tym samym jego wiarygodność. Prestiż NTN przydawał z kolei wiarygodności wizerunkowi rządu jako władzy demokratycznej, która dba o przywrócenie ładu i sprawiedliwości społecznej⁵⁹. Nie ma wątpliwości, że procesy odpowiadały na zapotrzebowanie opinii publicznej, która spodziewała się bezzwłocznego ukarania nazistowskich zbrodni. Władze zaplanowały nawet, że proces Fischera i jego współoskarżonych rozpocznie się 1 sierpnia 1946 r., w drugą rocznicę wybuchu powstania warszawskiego – nie dbając o to, że jednocześnie zdominowane przez komunistów media krytykują powstanie jako wynik „gry prowadzonej przez londyńską klikę”. Ten plan się jednak nie powiódł, zgromadzenie dowodów wymagało więcej czasu i proces odroczone⁶⁰.

W tym czasie uwaga polskiego społeczeństwa skupiała się głównie na wojennym chaosie i niepewnej sytuacji gospodarczej. Mimo to zainteresowanie procesami było ogromne, czego dowodziła publiczność wypełniająca salę rozpraw i tłumy gromadzące się przed sądem. Wyroki śmierci spotkały się z powszechną aprobatą – zapewne ze względu na skalę poniemieckich zniszczeń⁶¹.

Procesy miały także przypominać społeczeństwu o wiszącym jakoby nad Polską ustawicznym zagrożeniu ze strony jej zachodniego sąsiada, Niemiec. Polska prasa powtarzała raz po raz, że społeczeństwo zdoła się przeciwstawić „niemieckiemu zagrożeniu”, tylko jeśli będzie zjednoczone pod przewodnictwem

⁵⁸ USHMM, Proces członków załogi Auschwitz-Birkenau, rolka 15, t. 84, b.p. (obrona Mandel); Cyprian, Sawicki, Siewierski, *Głos ma prokurator...*, s. 44–45, 89; Adam Basak, *Motywacje moralne w wyrokach na zbrodniarzy hitlerowskich*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1980, t. 6, s. 256–258.

⁵⁹ „Głos Wielkopolski”, 21 VI i 7 VII 1946.

⁶⁰ „Gazeta Morska”, 18 VII 1946.

⁶¹ Sosińska, *Powstanie i działalność Najwyższego Trybunału Narodowego*, s. 47. Por. wspomnienia prokuratora Jan Brandysa, s. 54. Zob. także „Głos Wielkopolski”, 15 i 21 VI, 7 i 22 VII 1946.

nowej władzy sprzymierzonej z ZSRR. Tym samym dawała do zrozumienia, że przeciwnicy władzy stają się pomocnikami „nowych Greiserów”. Od końca 1946 r. w prasie zaczęły się pojawiać insynuacje, że alianci są coraz mniej zainteresowani ściganiem zbrodniarzy wojennych i jedynie polski rząd nie ustaje w swoich wysiłkach⁶².

* * *

Pod koniec lata 1948 r., w trakcie przygotowań do kolejnych ważnych procesów, Trybunał został rozwiązany, aczkolwiek nie wydano w tej sprawie oficjalnego dekretu⁶³. Choć Trybunał pomógł ukształtować wizerunek Polski, w którym eksponowano cierpienia narodu, władze uznały, że jego czas minął i przekazały jego kompetencje sądom okręgowym. Rozwiązanie Trybunału było sygnałem, że komuniści całkowicie przejęli władzę w kraju. Już z początkiem 1947 r. tajna policja zaczęła się interesować „burżuazyjnymi” koneksjami obrońcy Greisera Antoniego Chmurskiego. Chmurski stał się celem zjadłej kampanii oszczerstw. Zarekwirowano mu mieszkanie, a on sam został zmuszony do porzucenia praktyki prawniczej. Prokurator Siewierski miał mniej szczęścia; w kwietniu 1948 r., kiedy dobiegł końca proces Forstera, w którym Siewierski brał udział, oskarżono go o „faszyzację życia państwowego i skazano na karę 5 lat pozbawienia wolności⁶⁴.

Niemniej orzecznictwo NTN określiło postępowanie w sprawach o zbrodnie wojenne aż do lat osiemdziesiątych. Dostępne dane statystyczne pokazują, że w latach 1946–1949 polskie sądy (włącznie z NTN) rozpatrzyły sprawy ponad 1000 oskarżonych z byłych krajów osi. Wyroki, które zapadały w procesach, były zróżnicowane. Z 1803 podejrzanych o popełnienie zbrodni wojennych wydanych Polsce przez aliantów 193 zostało skazanych na śmierć, a 69 – na dożywotnie więzienie. Kolejnych 509 zostało skazanych na karę pozbawienia wolności od 5 do 15 lat, 798 – na karę pozbawienia wolności do lat pięciu; 101 oskarżonych zostało niewinnionych, a w 62 wypadkach postępowanie umorzono. Co najmniej 26 wyroków śmierci złagodzone, a nieustalona liczba osób została objęta amnestią i zwolniono je z więzienia w latach pięćdziesiątych⁶⁵.

⁶² „Głos Wielkopolski”, 21, 23 i 25 VI 1946; „Dziennik Ludowy”, 17 i 19 XII 1946.

⁶³ Do potencjalnych oskarżonych przez NTN należeli Erich von dem Bach-Zelewski, Jürgen Stroop i ostatni szef SS i policji w dystrykcie warszawskim Otto Geibel. Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki, *Oskarżamy*, Kraków: Przełom, 1949, s. 265.

⁶⁴ Borodziej, *'Hitleristische Verbrechen'...*, s. 414–415; Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, Dz.U. 1946, nr 5, poz. 45 i 46, s. 80.

⁶⁵ Musiał, *NS-Kriegsverbrecher...*, s. 47–48; Stanisław Kłodziński, *Procesy przeciwko służbie sanitarnej SS Oświęcimia-Brzezinki [w:] Zbrodnie i sprawcy...*, s. 873. Zdaniem wybitnego polskiego badacza w latach 1945–1949 alianci przekazali Polsce 1803 domniemanych zbrodniarzy nazistowskich z Niemiec i Austrii. Kobierska-Motas, *Ściganie sprawców zbrodni hitlerowskich...*, s. 31. Nie zdołałem ustalić, jakie wyroki zapadły w pozostałych 71 sprawach.

W liście do prezydenta Harry'ego Trumana z czerwca 1945 r. sędzia Robert H. Jackson scharakteryzował misję powierzoną Międzynarodowemu Trybunałowi Wojskowemu jako: „[zadanie] tak olbrzymie, że niemożliwością jest wykonanie go w pełni i bez zarzutu, możemy tylko mieć nadzieję, że zdołamy je wykonać w sposób zadowalający”⁶⁶. Najwyższy Trybunał Narodowy postawił przed sobą taki sam cel. Choć nie był bez wad, nie stał się jednak ślepym narzędziem odwetu w rękach władz powojennej, rozdartej politycznie Polski. W sensie historycznym i prawnym odniósł wymierny sukces w ściganiu zbrodni wojennych, orzekając o odpowiedzialności karnej oskarżonych zgodnie z istniejącym ustawodawstwem międzynarodowym i krajowym. Mimo że Trybunał działał w niestabilnej sytuacji społecznej, rezultaty jego pracy dają się porównać z podobnymi rezultatami procesów toczących się przed sądami na Zachodzie⁶⁷.

Z języka angielskiego przełożyła *Elżbieta Olender-Dmowska*

Słowa kluczowe

Josef Bühler, Max Daume, Ludwig Fischer, Albert Forster, Amon Göth, Arthur Greiser, Rudolf Höss, Maria Mandel, Josef Meisinger, Najwyższy Trybunał Narodowy, procesy zbrodniarzy wojennych

Abstract

The Polish Supreme National Tribunal (NTN) was established in January 1946 for the purpose of bringing major Nazi perpetrators to justice. Between 1946 and 1948, the NTN heard the cases of forty-nine defendants charged with war crimes and crimes against humanity. In sharp contrast to the numerous political trials carried out in the country during the same period, in which thousands of individuals accused of “hampering socialist reconstruction” were sentenced to death or long prison terms, the NTN’s proceedings applied conventional legal and moral standards comparable to those used in Western courts and investigated each case comprehensively on its own merits.

Key words

Josef Bühler, Max Daume, Ludwig Fischer, Albert Forster, Amon Göth, Arthur Greiser, Rudolf Höss, Maria Mandel, Josef Meisinger, The Polish Supreme National Tribunal (NTN), war crimes trials

⁶⁶ *From Nuremberg to My Lai*, red. Jay W. Baird, Lexington, MA: D.C. Heath and Company, 1972, s. viii.

⁶⁷ Witold Kulesza, „Ściganie przez Rzeczpospolitą Polską sprawców ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości oraz zbrodni wojennych”, referat przedstawiony na The First International Experts Meeting on War Crimes, Genocide, and Crimes against Humanity w Lyonie (23–25 III 2004 r.).